

Odgłos światła

Na strunach poranka gra cisza jak harfa,
a słońko przecina niebo żółtym długopisem,
myśli ulatują, jak stado dzikich ptaków,
co szukają domu w najmniejszych szczelinach duszy.

Czas to rzeka, co nie zna powrotu,
a my – ryby, tańczące w jej głębi,
w sercu trzymamy płomień i odrobinę prochu,
śnieg zapomnienia i wybuch nadziei.

Noc – atlasowy parawan snu,
ukrywa sekrety jak skrzynia bez klucza,
gwiazdy to iskry marzeń zgaszonych,
co dalej żarzy serce, choć świat dawno milczy.

Lecz w tym milczeniu jest odgłos światła,
co budzi z mroku nowe tchnienie dnia,
i mimo, że jesteśmy tylko pyłkiem na wietrze,
potrafimy błyszczeć jak płomień w bursztynie.

Gabsa
(junior)